

Proces podziemnej organizacji dywersyjnej „Schwarzer Wolf”

Pogrobowcy hitleryzmu przed sądem w Gliwicach

GLIWICE (PAP). — W Gliwicach toczy się przed Rejonowym Sądem Wojskowym proces dywersyjnej podziemnej organizacji „Schwarzer Wolf”, która działała na korzyść niemieckiego faszyzmu i militarystyki w myśl wskazań rewizjonistycznej propagandy amerykańsko - adenauerowskiej.

Organizacja została zdemaskowana przez władze bezpieczeństwa w okresie, gdy główna jej działalność koncentrowała się na werbowaniu członków, gromadzeniu broni i materiałów wybuchowych oraz na akcjach terrorystycznych, jak również na przygotowywaniu aktów sabotażu, dywersji i napadów rabunkowych, których celem miało być pozyskanie broni i środków materialnych na cele organizacyjne.

Na ławie oskarżonych zasiadli: przywódca organizacji, b. wychowanek Hitlerjugend Manfred Lucia z miejscowości Toszek w pow. Gliwice, jeden z głównych jego pomocników Antoni Buchta, były sierżant hitlerowskiego Wehrmachtu, członek specjalnych oddziałów

hitlerowskich, które terroryzowały w okresie II wojny światowej ludność krajów okupowanych.

(Dalszy ciąg na str. 2)

Opłata pocztowa uliszczona ryczałtem

Cena 20 gr

ŁÓDZKI EXPRESS

ilustrowany

Rok III

Łódź, środa 5 stycznia 1955 r.

Nr 4 (418)

Prasa światowa o odpowiedziach G. M. Malenkowa na pytania

dziennikarza amerykańskiego

MOSKWA (PAP). — AGENCJA TASS PODAJE ECHA ODPOWIEDZI G. M. MALENKOWA NA PYTANIA KIEROWNIKA WASHINGTONSKIEGO „TELENEWS” CH. E. SHUTTA.

Stany Zjednoczone

Odpowiedzi G. M. Malenkowa na pytania Ch. E. Shutta wywołały wyraźne zamieszanie w kręgach rządzących Stanów Zjednoczonych. Znalazło to wyraz w szczególności w tym, że publikując wiadomość o odpowiedziach G. M. Malenkowa prasa amerykańska pomi-

nęła najważniejsze tezy zawarte w odpowiedziach Malenkowa, a większość dzienników amerykańskich ograniczyła się jedynie do stwierdzenia, iż „odpowiedzi G. M. Malenkowa zostały ozięble przyjęte przez Waszyngton”.

Waszyngtoński korespondent Agencji ASSOCIATED PRESS pisze, iż „osobistość wysoko postawione ozięble przyjęły oświadczenie Malenkowa... Departament Stanu odmówił oficjalnych komentarzy”.

„NEW YORK TIMES” podkreśla, że „przedstawiciele polityki zagranicznej Stanów Zjednoczonych ozięble zareagowali na nowy przejaw gotowości Rosji prowadzenia rokowań w sprawie rozwiązania problemów Dalekiego Wschodu. Odrzucili oni jako „zwyczajne potwierdzenie ustalonej już polityki radzieckiej” podjęta przez premiera Malenkowa próba doprowadzenia do spotkania przedstawicieli Wschodu i Zachodu z pełnym udziałem Chin komunistycznych”.

Jest rzeczą godną uwagi, iż pośród całego kręgu problemów międzynarodowych, poruszonych przez G. M. Malenkowa, prasa amerykańska komentuje przede wszystkim od powiedź dotyczącą uregulowania w drodze rokowań problemów Dalekiego Wschodu. Równocześnie komentatorzy utrzymują, iż rokowania takie nie przyniosłyby pożytku.

Jeśli chodzi o sprawę Niemiec, to tylko nieliczne dzienniki starają się przeciwstawić swój punkt widzenia oświadczeniu G. M. Malenkowa.

Tak np. „NEW YORK HERALD TRIBUNE” uważając, że „być może najważniejszym punktem obecnego porządku dziennego jest dla premiera rosyjskiego jego żądanie zaprzestania posunięć w dziedzinie remilitaryzacji Niemiec zachodnich, jako warunku poprawy stosunków między Stanami Zjednoczonymi a ZSRR”, równocześnie słara się zastrzec, że „niebezpieczeństwem”, które krwile się rzekomo dla mocarstw zachodnich w propozycjach radzieckich w sprawie Niemiec, Dziennik dodaje, iż celem

Związku Radzieckiego jest „rozbić Zachód i wyrzucić nań wpływ”, oraz pisać: Kraje zachodnie „powinny uparcie dążyć do jednolitości”. W języku dyplomacji amerykańskiej oznacza to ślepe podporządkowanie się polityce Stanów Zjednoczonych.

Anglia

Odpowiedzi G. M. Malenkowa na pytania dziennikarza amerykańskiego Shutta wywołały wielkie zainteresowanie w Londynie.

Ministerstwo spraw zagranicznych (Dalszy ciąg na str. 2)

Z wielu krajów świata nadeszły dla polskich mas pracujących pozdrowienia noworoczne

CENTRALNA RADA ZW. ZAW. OTRZYMAŁA OSTATNIO LICZNE DEPESE Z ŻYCZENIAMI I POZDROWIENIAMI NOWOROCZNYMI DLA POLSKICH MAS PRACUJĄCYCH OD BRATNICH ORGANIZACJI ZWIĄZKOWYCH Z WIELU KRAJÓW ŚWIATA.

Stan wyjątkowy w Panamie

Po zamachu na prezydenta policja dokonuje licznych aresztowań

LONDYN (PAP). Jak informuje Agencja Reutersa, w Panamie odbył się pogrzeb zamordowanego prezydenta Remona. Ogłoszony został stan wyjątkowy. Policja dokonuje licznych aresztowań.

Komentując zabójstwo Remona, radio sztułgarcie podało, że istnieje przypuszczenie, iż zamach na prezydenta Panamy pozostaje w związku z mającą nastąpić finalizacją rokowań między Panamą i USA w sprawie Kanału Panamskiego.

Stracenie 6 patriotów marokańskich

PARYŻ (PAP). Prasa donosi, że 4 km. stracono w pobliżu miejscowości Mazagan 6 patriotów marokańskich. Zostali oni skazani na karę śmierci w marcu i w czerwcu 1954 r. przez trybunał wojskowy w Casablanca.

Skandal dyplomatyczny w Londynie

BERLIN (PAP). Jak podaje hamburskie pismo „Die Welt”, zachodnio - niemiecki charge d'affaires w Londynie, Oskar Schlitter został nagle odwołany do Bonn w związku ze skandalicznym zachowaniem się jego żony Daisy, która na oficjalnym przyjęciu w jednej z ambasad oświadczyła w obecności dyplomatów angielskich, że „czuje się w Anglii jak we wrogiem kraju”. Ta oburzająca wypowiedź doszła do wiadomości oficjalnych czynników brytyjskich i stała się przyczyną skandalu dyplomatycznego.

Schlitter, który jest radcą handlowym ambasady zachodnio-niemieckiej w Londynie, zastępował nieobecnego ambasadora Schlang-Schöningena.

Oświadczenie Daisy Schlitter opublikował konserwatywny dziennik angielski „Daily Sketch”. Wywołało ono powszechne oburzenie w Anglii.

Gotowi jesteśmy współpracować z każdym kto respektuje układy genewskie pragnie pokoju i jedności w Wietnamie —

oświadczył Ho Szi Min

w wywiadzie dla angielskiego dziennika

„Observer”

LONDYN (PAP). — Prezydent Wietnamskiej Republiki Demokratycznej Ho Szi Min udzielił wywiadu korespondentowi angielskiego „Observer” Bloodworthowi. Informując o treści uzyskanego wywiadu Bloodworth podaje m. in.:

Prezydent Ho Szi Min wskazał, że Wietnamska Republika Demokratyczna utrzymuje ściśle stosunki z Chinami Mao Tse-tunga oraz że polityka WRD zmierzać będzie do przetrwania pomostu przez przebiegającą Chiny od państw zachodnich. Ho Szi Min podkreślił, że mimo różnic w strukturze politycznej, komunistycznej i niekomunistycznej kraje azjatyckie zbliżają się coraz bardziej do siebie w poczuciu konieczności pokojowego współistnienia.

W odpowiedzi na pytanie w sprawie możliwości przyszłego udziału Wietnamu w Unii

Francuskiej po zjednoczeniu Wietnamu — Ho Szi Min oświadczył, że sprawa mogłaby stać się przedmiotem dyskusji, jeśliby sobie tego życzyły obie strony.

Ho Szi Min zaprzeczył pogłoskom o zamierzonych jakoby separatystycznych wyborach w WRD przed wyborami ogólnowietnamskimi.

Nawiązując następnie do pytania korespondenta angielskiego na temat bazy, na której opiera się rząd WRD, Ho Szi Min podkreślił, że rząd WRD opiera się na wielu grupach politycznych i społecznych. W skład tego rządu wchodzi, przedstawiciele różnych grup politycznych i klas społecznych. M. in. w skład rządu wchodzi minister-katolik, sekretarz stanu pochodzący z rodziny królewskiej oraz wielu ministrów nie należących do żadnej partii politycznej. Baza rządu będzie rozszerzona stosownie do potrzeb, przy czym doboru będą ludzie odpowiedni i oddani narodowi.

Na pytanie, czy traktowałby zastąpienie obecnego rządu Wietnamu południowego przez rząd koalicyjny sformowany przez Bao Daia, jako krok ku pokojowi i zjednoczeniu Wietnamu, Ho Szi Min odparł:

Gotowi jesteśmy współpracować z każdym, kto respektuje układy genewskie i pragnie pokoju i jedności w Wietnamie.

Mówiąc o komisji nadzorczej państw neutralnych Ho Szi Min oświadczył, że pracuje ona wytrwale, by zapewnić realizację postanowień genewskich. Rezultaty jej działalności byłyby lepsze, gdyby nie przeszkadzały jej interwencje amerykańskie oraz ich francuscy i wietnamscy slugusi.

Mc Carthy ustępuje...

LONDYN (PAP). — Jak donosi korespondent Reutersa z Waszyngtonu, Mc Carthy ustąpił ze stanowiska przewodniczącego senackiej podkomisji do badań „działalności wywrotowych”, przekazując przewodnictwo senatorowi — demokracie Mc Clellanowi. Zmiana ta jest wynikiem zwycięstwa demokratów w wyborach listopadowych do Kongresu. Mc Carthy, który nadal pozostaje członkiem podkomisji, wyraził nadzieję wobec dziennikarzy, że jego następcą „będzie z niemiecką energią wyłapywał elementy wywrotowe”.

W demokratycznym Berlinie

Widok z bloku D-Południe na skrzyżowaniu Alei Stalina i Fruchtstrasse.



Dobiega końca budowa goczalkowickiej zapory wodnej



Budowa zapory i zbiornika wody w Goczalkowicach wkracza w końcową fazę. W chwili obecnej kończy się roboty betonowe urządzeń przelewu i ujęć a wody oraz betonowanie skarp zapory. Zakonczenie budowy przewidziano w pierwszej połowie 1955 r. po czym rozpocznie się napełnianie zbiornika, które w zależności od przypływu wody potrwa od 9 do 20 miesięcy.

Na zdjęciu: brygady „Mostostaw” pracują przy budowie zastaw przelewu.

Foto — CAP

Fala mrozów i wielkich opadów śnieżnych w Europie zachodniej

LONDYN (PAP). — W wielu krajach Europy zachodniej spadły obfite śniegi i zapanowały mrozy.

Nad południową Anglią przeszła silna burza śnieżna, powodując poważne trudności w komunikacji kolejowej. W Bawarii temperatura spadła do 16 stopni poniżej zera. W całych Niemczech zachodnich notowane są obfite opady śnieżne.

Władze austriackie zwróciły się do ludności z apelem o zabezpieczenie rur wodociągowych wobec spodziewanej fali mrozów. W Południowej Austrii notowano we wtorek przeszło 20 stopni mrozu. Cały kraj pokryty jest grubą warstwą śniegu. Austriackie stacje meteorologiczne zapowiadają dalsze obfite opady śnieżne.

Jak donosi prasa paryska, śnieżnice we Francji spowodowały opóźnienia w ruchu pociągów.

W Paryżu udostępniono dwie nie używane stacje metra jako przytułek dla „włóczęgów i bezdomnych”, by mogli schronić się przed mrozami.



KONFERENCJA SEATO ODBĘDZIE SIĘ W SYJAMIE

PARYŻ. — Jak podaje agencja France Presse, rządy USA, W. Brytanii, Francji, Australii, Nowej Zelandii, Pakistanu, Filipin i Syjamu ustaliły, że konferencja agresywnego bloku Azji południowo-wschodniej (SEATO), którego członkami są wymienione państwa, odbędzie się w dniu 23 lutego br. w stolicy Syjamu — Bangkoku.

DALSZY WZROST OBIEGU BANKNOTÓW WE FRANCJI

PARYŻ. — W grudniu ub. roku ilość banknotów znajdujących się w obiegu wzrosła o 33 miliardy franków. Ogółem w obiegu znajduje się 26 miliardów franków. Tak wielkiej ilości środków płatniczych znajdujących się w obiegu nie notowano dotąd nigdy we Francji.

RADFORD GROZI...

SEUL. — Szef sztabu generalnego sił zbrojnych USA, Radford przybywszy do Seulu oświadczył, że siły zbrojne Stanów Zjednoczonych nie zważają się przed zasobowaniem broni atomowej w wypadku wznowienia działań wojennych w Korei.



Prasa światowa o odpowiedziach G. M. Malenkowa na pytania dziennikarza amerykańskiego

(Dokończenie ze str. 1)

nicznych oficjalnie je skomentowało. Przedstawiciel brytyjskiego MSZ nawiązując do oświadczenia Malenkowa, iż rokowania dyplomatyczne w celu uregulowania rozbieżności istniejących na Dalekim Wschodzie należy powściąć z uznaniem, przyznał, że „konferencja genewska była pożyteczna”. Wskazał on następnie, iż rząd angielski dąży do osłabienia napięcia na Dalekim Wschodzie, utrzymując jednak, że na obecnym etapie „sukces rozmów w sprawach Dalekiego Wschodu jest mało prawdopodobny”.

Francja

Wiele dzienników paryskich opublikowało artykuły poświęcone odpowiedziom G. M. Malenkowa. „FIGARO” zastanawia się, „jakie będą dalsze posunięcia dyplomacji radzieckiej i jakie są perspektywy rokowań między Wschodem a Zachodem”. Równocześnie dziennik popiera bezpodstawną twierdzenie, jakoby perspektywy rokowań zwiększyły się wskutek ratyfikacji układów paryskich. Podobne stanowisko zajmują również inne dzienniki prawnicowe. Pierre Courtade pisze w „Humanite”, iż po ratyfikacji układów paryskich obroncy militarystyki niemieckiej usiłują zamaskować swą działalność rozmowami o możliwości rokowań. „Jednakże jest rzeczą oczywistą — pisze Courtade — że po ratyfikacji rokowania ze Wschodem, poświadczone problemowi niemieckiemu, byłyby bezcelowe z tej prostej przyczyny, iż nie byłoby co omawiać”.

Chiny

Odpowiedzi G. M. Malenkowa na pytania Ch. E. Shutta są żywo komentowane przez prasę i rozgłośnie chińskie. Dziennik „WENHUEIBAO” podkreśla, że w odpowiedziach swych G. M. Malenkow głęboko przeanalizował sytuację międzynarodową. Stwierdził on, że trzy mocarstwa zachodnie usiłują rozstrzygnąć jednostronnie doniosłe problemy międzynarodowe, a przede wszystkim problem Niemiec. „Nie wolno prowadzić tego rodzaju polityki — pisze dziennik — a równocześnie

stwarzać wśród narodów iluzję na temat możliwości zwołania konferencji czterech mocarstw”.

Dziennik zaznacza, że Związek Radziecki i inne miłujące pokój kraje na całym świecie stale pragną zwołania konferencji czterech mocarstw, jednakże niesposób zwoływać taką konferencję w atmosferze pogroźek i wojny. „Rzecz jasna — stwierdza — w zakończeniu dziennik — że pokój może być zachowany jedynie w drodze zdecydowanej walki przeciwko układowi paryskiemu i sojuszu amerykańsko-angielskiemu”.

Kolejarze brytyjscy zapowiedzieli na 9 stycznia ogólnokrajowy strajk Churchill usiłuje opanować sytuację

LONDYN (PAP). — Agencja Reutersa donosi, że premier Churchill zwołał posiedzenie rządu w związku z zapowiedzianym przez kolejarzy brytyjskich na dzień 9 stycznia strajkiem w całej Anglii.

Ogólnokrajowy związek kolejarzy (NUR) zapowiedział, iż nie zadowolony z żadnym polowicznym zaspokojeniem swych postulatów w sprawie podwyżki płac dla kolejarzy i przygotowanie rozpoczęcie strajku w niedzielę, 9 stycznia, o północy.

Prasa brytyjska podkreśla, że strajk sparaliżowałby cały transport węgla i paliw płynnych, wstrzymałby dostawę większej części żywności do miast oraz przewóz do miast towarów przeznaczonych na eksport. Unieruchomione zostałyby całkowicie pociągi pasażerskie i metro londyńskie.

Powołana przez ministra pracy Moncktona komisja arbitrażowa ma złożyć sprawozdanie w dniu 6 stycznia.

Powagę sytuacji w Wielkiej Brytanii zwiększa jeszcze groźba strajku pracowników „Brytyjskich Europejskich Linii Lotniczych” (BEA). W wypadku proklamowania strajku przez pracowników BEA nie jest wykluczone, że obejmie on również pracowników bry-

Działali w myśl wskazań amerykańsko-adenauerowskiej propagandy odwetu

Proces podziemnej organizacji dywersyjnej „Schwarzer Wolf”

Pogrobowcy hitlerysty przed sądem w Gliwicach

(Dokończenie ze str. 1)

wanych, Waldemar Gorzawski — były żołnierz hitlerowskich oddziałów spadochronowych, tzw. gruppenfuhrer w organizacji, Leon Szczekała — były żołnierz Wehrmachtu, uczestnik napadów terrorystycznych.

nych, organizatorzy grup dywersyjnych — byli żołnierze Wehrmachtu Robert Lampka i Józef Zientek oraz Ernest Różok — dezertjer z Wojska Polskiego — łącznik organizacji z ośrodkami dywersyjnymi w Niemczech zachodnich.

Z aktu oskarżenia oraz zeznań oskarżonych i świadków wynika, że struktura tej dywersyjnej organizacji oparta była na wzorach hitlerowskich. Była ona podzielona na grupy, na czele których stali „gruppenfuhrerzy”. Każdy członek organizacji składał w języku niemieckim przysięgę na wierność swojemu „wodzowi”. Członkowie organizacji obowiązani byli słuchać m. in. audycji „Wolnej Europy” i „Głosu Ameryki”.

Całością działalności dywersyjnej i terrorystycznej kierowali Lucia i Buchta, wydając swym podkomendnym szczegółowe rozkazy.

Wiele „inicjatyw” wykazał również gruppenfuhrer Waldemar Gorzawski. Przeprowadził on ze swoją „grupą” ponad 20 zebrań, na których omawiano plany zdobycia broni drogą napadów na funkcjonariuszy Milicji Obywatelskiej i władz bezpieczeństwa.

Przeprowadzono ćwiczenia w lasach w powiecie Gliwice i Strzelcu, uczono się posługiwania mapą i kompasem.

Oskarżony Józef Zientek, który poważnie przyczynił się do powstania grupy dywersyjnej zdołał zgromadzić 3 pistolety, 1 karabin oraz większą ilość amunicji i kilka kilogramów materiałów wybuchowych.

Rozprawa oświeciła szczegółowo przygotowania do akcji terrorystycznych. Na zebraniach „Schwarzer Wolf” omawiano m. in. plany rozkręcenia szyn na linii kolejowej Gliwice — Kędzierzyn oraz uszkodzenia szyn wentylacyjnego w kopalni „Concordia”, gdzie w roku 1953 pracowali jako ciście oskarżeni Lucia i Buchta. Te akty sabotażu nie doszły do skutku dzięki czujno-

ści władz, które wykryły zbrodnia organizację.

Latem 1951 r. opracowano szczegółowy plan zdobycia materiałów wybuchowych i wysadzenia w powietrze urządzeń elektrowni „Zabrze”. W tym celu miano dokonać napadu na samochód dowożący materiał wybuchowy do kopalni „Sośnica”, a następnie przetransportować ten materiał na teren elektrowni. Plan ten uznano jednak za pewnym czasie za zbyt ryzykowny. Spadkobiercy hitlerowców przyznali przed sądem, że obawiali się, iż pierwszy poważniejszy akt dywersji spowoduje zdemaskowanie organizacji. Duży nacisk kładziono natomiast na gromadzenie broni, werbowanie nowych członków, oraz na propagandę wrogą Polsce Ludowej.

Np. świadek Maksymilian Szyniowski przyznał na rozprawie, że na polecenie Lucii i we dług jego wskazówek wykonał plakaty, szkolące Polaków w sztuce walki. Plakaty te rozmieszczono w powiecie Gliwice.

Członkowie „Schwarzer Wolf” dokonali szeregu aktów terrorystycznych. Oskarżony Szczekała np. trzykrotnie napadł w latach 1950 — 1952 na weterana, powstań śląskich, aktywnego członka PZPR i b. członka „Spartakusa”, Teodora Mondrego ze wsi Pacyna. Szczekała napadł również na działacza społecznego Jana Kowala, grożąc mu śmiercią. Doprowadzony z więzienia świadek Ernest Nieśtroj zeznał na rozprawie, że za namową Szczekały doklikł wie pobliż mieszkanke Pacyny Małgorzatę Szkopek, baidy podjęli rozprawę, że ona doprowadziła władze na ślady ich działalności.

Organizacja „Schwarzer Wolf” przygotowała też szereg dalszych napadów i zamachów terrorystycznych. Tak np. na polecenie Lucii i Gorzawskiego przygotowano napad na funkcjonariuszy Milicji Obywatelskiej we wsi Wierzbica. Pojechała tam specjalna grupa dowodzona przez Gorzawskiego. Jak zeznał doprowadzony z więzienia świadek Herbert Hassa, napad, którego celem miało być zdobycie broni nie doszedł do skutku, ponieważ członkowie „Schwarzer Wolf” obawiali się zdemaskowania przez miejscową ludność.

Duże wysiłki skierowali dywersanci na nawiązanie bezpośrednich kontaktów z ośrodkami dywersyjno-spiegowymi w Niemczech zachodnich, aby — jak zeznał Lucia — otrzymać instrukcje i „działać tak jak należy”. Na zebraniach mówiono o konieczności przeszkolenia niektórych członków „Schwarzer Wolf” w Niemczech zachodnich. Projektowano też uzyskanie z Niemiec zachodnich pieniędzy na antypolską robotę. W tym celu wysłano za granicę dezertera z Wojska Polskiego — Ernesta Różoka.

Przywódcy organizacji wyposażyli Różoka w broń i ułatwili mu przekroczenie granicy. Łącznik „Schwarzer Wolf” nie dotarł jednak do Bonn. Ujęty przez władze NRD przekazywany został władzom polskim.

Rozprawie przysłuchują się liczni mieszkańcy Gliwic. W czasie przerw komentują oni z oburzeniem zbrodnia działalności pogrobowców hitlerysty.

Hammarskjöld przybył do Kantonu

PEKIN (PAP). Agencja Nowych Chin podaje, że sekretarz generalny ONZ — Dag Hammarskjöld, który udaje się do Pekinu w celu odbycia rozmów z premierem Czu En-lajem, przybył samolotem do Kantonu, gdzie został powitany przez przedstawiciela rządu prowincji Kwantung Tao Jominga. Sekretarzowi generalnemu ONZ towarzyszy 6 osób.

Aktywizacja faszystów w Austrii

WIEN (PAP). — W dniu 10 „Oesterreichische Volksstimme” ukazał się artykuł o mawiający działalność między narodowej organizacji faszystowskiej na terenie Austrii. Organizacja ta nosząca nazwę „europejskiego ruchu społecznego” stawia sobie za cel „walkę przeciwko bolszewizmowi międzynarodowemu”. Na czele tej organizacji stoją ludzie, którzy w swoim czasie popierali Hitlera, jak np. Per Engdahl w Szwecji, Degrelle w Belgii, b. pułkownik lotnictwa hitlerowskiego Rudel i inni.

„Oesterreichische Volksstimme” zwraca uwagę, że stale pogłębiająca się działalność neofaszystów w Austrii nie napotyka żadnych przeszkód ze strony władz austriackich.

Wyjazd prezydenta Tito z Indii do Burmy

DELHI (PAP). — Jak donosi Hinduska Agencja Prasowa, w dniu 3 stycznia prezydent Jugosławii J. Tito wyjechał z Kalkuty do stolicy Burmy Rangun. Po powrocie z Burmy w końcu b. m. prezydent Tito będzie kontynuował swą podróż po Indiach.

Ze snortu Smysłów i Keres prowadzą na turnieju w Hastings

LONDYN (PAP). Po pięciu rundach międzynarodowego turnieju szachowego w Hastings (Anglia) w tabeli prowadzą szachiści radzieccy Smysłów i Keres — po 4 pkt. przed Pachmanem (CSR) — 3,5 pkt. Keres pokonał w odłożonej partii z II rundy Unzickera (Niemcy zach.) a Smysłów wygrał odłożoną partię z IV rundy z Szabo (Węgry). W piątej rundzie Smysłów pokonał Fairhursta (Anglia), Fuderer (Jugosławia) — Phillipsa (Anglia), a partię: Pachman — Keres, Szabo — Unzicker i Donner (Holandia) — Alexander (Anglia) zakończyły się remisowo.

Nareszcie zwycięstwo

6:5 wygrali w Pardubicach hokeiści Warszawy

PARDUBICE. — Przebijająca na tournee w Czechosłowacji hokejowa reprezentacja Warszawy rozegrała 4. mecz z hokejowym Dynamem. Tym razem hokeiści polscy zagraли znaczną rolę i odnieśli zwycięstwo 6:5 (1:2, 2:2, 3:1). Strzelcami bramki dla Warszawy byli: Janiczko, Csorich, Gosztyla, Chodakowski, Kurek i Wróbel. Dla pokonanych bramki zdobyli: Macelis — 2 oraz Hron, Bendak i Freiberg po jednej.

W dzw. ok. 8000. Reprezentanci Warszawy zaprezentowali się w meczu z Dynamem Pardubic z wzmocnionym trzema zawodnikami Dynamu Karlove Vary, bardzo dobrze i przez cały czas spotkania byli znacznie lepszym zespołem.

Pakistan na niebezpiecznej drodze

Koran made in USA

Pakistan, „kraj czystych”, powstał w roku 1947, na skutek podziału Półwyspu Indyjskiego na dwa odrębne państwa: Hindustan i Pakistan. Po tym podziale Pakistan znalazł się w niezmiennie trudnej sytuacji.

W skład jego terytorium weszły okręgi produkujące bawełnę i jute, nie ma tam natomiast fabryk tekstylnych, które by te surowce przetwarzały. Nie ma nowoczesnego przemysłu hutniczego, przemysł metalowy pracuje na surowcach importowanych. Na wsi pakistańskiej panują feudalne stosunki. 70 proc. gruntów należy do obszarników, ziemię uprawiają siły przymitywnymi narzędziami. Wskutek tego z roku na rok spada wydajność pól, miliony ludzi skazanych jest na niedojadanie i niedzę.

Aby polepszyć warunki życia mas pracujących i podźwignąć z ruiny gospodarkę Pakistanu, konieczny jest rozwój własnego przemysłu i rolnictwa, zapewnienie krajowi prawdziwej niezawisłości. Ostatnie wydarzenia świadczą jednak, że kółła rządzące Pakistanu pchają kraj na zupełnie inną drogę — niebezpieczną drogę zależności od obcych monopolów i awantur wojennych. Świadczy o tym przede wszystkim fakt, że wokół Pakistanu coraz silniej zaciskają się macki amerykańskiego imperializmu, usiłującego ująć ten kraj i przekształcić go w narzędzie swej agresywnej polityki w Azji południowo-wschodniej.

Amerykański „styl życia” przenika nie tylko do gospodarki ale i do kultury i oświaty Pakistanu. „Rzeczoznawcy” atlantyccy opracowują podręczniki szkolne i uniwersyteckie. Służba informacyjna USA bezpłatnie ofiarowuje radiodzienniki każdemu, kto chce słuchać „Głosu Ameryki”. Amerykańscy businessmeni monopolizują nawet religię muzułmańską. W gazetach pakistańskich raz po raz zjawiają się ogłoszenia, zachęcające do czytania najnowszego wydania Koranu... drukowanego w Stanach Zjednoczonych.

Cele imperializmu amerykańskiego w Pakistanie są jasne. Nie darmo sekretarz stanu Dulles powiedział w swoim czasie, że „próżnia na Środkowym Wschodzie spowodowana jest nieobecnością wojsk brytyjskich w Indiach”. Nie znaczyło to oczywiście, aby pan Dulles pragnął powrotu wojsk brytyjskich na Półwysp Indyjski. Zadanie wypełnienia „próżni” wzięli na siebie Stany Zjednoczone.

Głównym etapem na drodze do realizacji tego zadania było podpisanie w dniu 19 maja ub. r. pakistańsko-ame-

rykańskiego układu wojskowego przysługującego Stanom Zjednoczonym prawo nieograniczonej kontroli nad pakistańskimi siłami zbrojnymi. Zawarcie tego układu poprzedzone było podpisaniem sojuszu wojskowego między Pakistanem a Turcją, przy czym Stany Zjednoczone powierzyły Pakistanowi misję wciągnięcia do tego paktu Iranu i innych krajów arabskich, w celu utworzenia kontrolowanego przez USA bloku militarnego na Bliskim i Środkowym Wschodzie.

W czasie swego niedawnego pobytu w Waszyngtonie, premier Pakistanu, Mohammed Ali zaciągnął wobec USA wiele nowych zobowiązań, sprzecznych z najżywniejszymi interesami kraju. Armia pakistańska ma być wzmocniona i wyposażona w nowoczesny sprzęt amerykański. Amerykańska pomoc wojskowa dla Pakistanu będzie zwiększona o 50 proc. w porównaniu z pierwotną sumą uzgodnioną układem z 19 na 10. Natomiast w ramach „pomocy” gospodarczej Pakistan otrzymał od USA bawełnę, oleje roślinne, tytoni itp., a więc artykuły, których zupełnie nie potrzebuje, gdyż produkuje je sam w obfitości.

Antynarodowa polityka rządu Pakistanu wywołuje w społeczeństwie pakistańskim coraz większe niezadowolenie. Dowodem tego były wiosenne wybory w Pakistanie wschodnim, gdzie zjednoczony front partii burżuazyjnych i organizacji muzułmańskich, sprzeciwiających się zawarciu wojennych układów, odniósł wielkie zwycięstwo nad rządzącą Ligą Muzułmańską, uzyskując 223 mandaty poselskie na 237. Potężnym czynnikiem walki o niezawisłość Pakistanu są komitety obrony chłopów i coraz liczniejsze organizacje studenckie, konsekwentnie walczące o postępowe reformy w Pakistanie.

Pod naciskiem USA rozwiązano legalnie wybrany rząd Pakistanu wschodniego i przekazano władzę generałowi Iskandarowi Mirza, który brał bezpośredni udział w przygotowaniu układów wojskowych z Turcją i USA. Ten sam generał pełni teraz funkcję ministra spraw wewnętrznych w nowym, zreorganizowanym rządzie Mohammeda Ali. Udział jego w rządzie jak również udział jednego z najbardziej zaufanych ludzi Waszyngtonu, gen. Ayub Khana, sprawującego funkcję ministra obrony narodowej, wywołują wielkie zadowolenie kół rządzących USA. Z okresu przesilenia — pisze „New York Times” — Pakistan może wyjść jako jeszcze silniejszy nasz sojusznik i przyjaciel.

Zaprzecza jednak tym słowom wzrastająca walka narodu pakistańskiego, który podobnie jak wszystkie narody Azji zdecydowanie jest bronić swej niepodległości i pokoju przed zakusami ciemnych sił imperializmu.

M. DANIELEWSKA

W dniu 4 stycznia 1955 r., po długich i ciężkich cierpieniach zmarł

S. † P.

ANTONI MUSZYŃSKI

nasz najukochańszy mąż, ojciec i teść.

Wyprowadzenie zwłok nastąpi w dniu 5 stycznia br. o godz. 14 z kaplicy cmentarnej na Dołach.

O smutnym tym obrzędzie zawiadamiają

ŻONA, SYN I SYNOWA

1100 miejsc • Lustrzana sala • Kryształowe kinkiety Już w nowym, pięknym gmachu Narodowej Filharmonii w Warszawie odbędzie się V Międzynarodowy Konkurs Chopinowski

Warszawa, w grudniu

Warszawiacy przyzwyczaili się już do tego, że corocznie, 22 lipca, budowniczo- wie stolicy dają społeczeń- stwu niezwykle „prezenty”. Trasa W — Z, MDM, Sta- rówka. Tym razem miłoś- nicy muzyki otrzymali pre- zent noworoczny. Podarkiem tym jest gmach Narodowej Filharmonii.

Oficjalne przekazanie gma- chu odbędzie się wprawdzie 22 lutego, tj. w dniu otwar- cia V Międzynarodowego Konkursu Chopinowskiego. Pierwsze dźwięki muzyki w sali koncertowej rozległy się jednak już 21. XII, na próbie akustycznej, a następnego dnia odbył się pierwszy kon- cert dla budowniczych tego pięknego gmachu.

Gmach Filharmonii, w któ- rym muzyka rozbrzmiewała



Tak w dniu 22 lutego br. będzie wyglądał fronton Filharmonii w Warszawie.

Fot. inż. arch. A. Funkiewicz

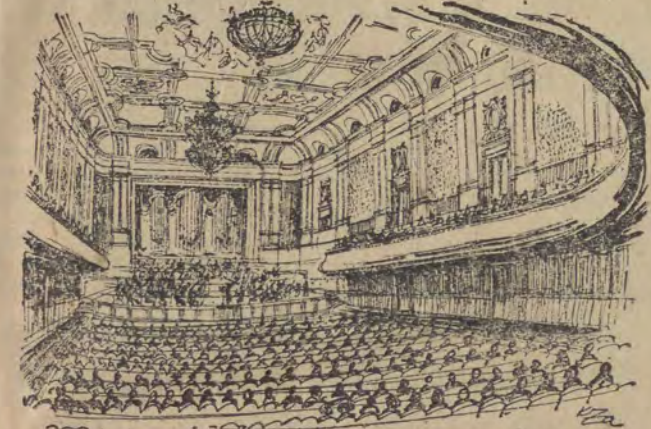
pilastrami, u jej sufitu wi- sza dwa piękne kryształowe żyrandole, każdy z nich ma 4 metry wysokości, ponad 3 metry średnicy i waży około 850 kg. Ściany sali koncer- towej pod balkonem pokry- te są mahoniową boazerią,

na której umieszczono 16 kry- stałowych kinkietów. Wyżej ściany pokryte są zaprojek- towaną specjalnie dla Filhar- monii różową tkaniną.

Siedzieć będziemy w wy- godnych miękkich fotelach, a w jedenastym rzędzie znaj- dować się będzie 28 foteli za opatrzonych w specjalne urządzenia ułatwiające słu- chanie muzyki ludziom o przytępionym słuchu.

Sala koncertowa posiada balkon i „jaskółkę”. Całość liczy 1.100 miejsc, jest izolo- wana od dźwięków z ze- wnętrza podwójnymi szybami i specjalnym korytarzem. Druga sala w gmachu, Fil- harmonii — kameralna obli- czona jest na 600 miejsc.

Dla wygody widzów, któ- rzy będą mieli trudności z przejściem 60 stopni scho- dów, oddana będzie do użyt- ku winda osobowa. Tyle dla publiczności.



Wnętrze sali koncertowej

Rys. Karol Zarski

nieprzerwanie od roku 1902 do 1939, został zburzony i milczał przez 15 lat. I oto w grudniowy wieczór roku 1954 rozbrzmiewają w nim pieśni Szeligowskiego i Du- najewskiego, uwertura do opery „Halka”, „Robespier- re” oraz mazur ze „Strasz- nego dworu”, w wykonaniu pełnego zespołu orkiestry symfonicznej, Orkiestrą dyry- gowali Witold Rowicki i dwaj jego asystenci — S. Marczak i W. Kabalewski.

Ten pierwszy występ or- kiestry wyglądał trochę ina- czej niż normalnie się to od- bywa. Rozpoczął się krótkim przemówieniem przedstawici- ela muzyków, który serdecz- nie podziękował budowni- czym za piękny dar. A za- kończył się okrzykiem wznie- sionym przez dyrygenta Ro- wickiego na cześć budowni- czych Filharmonii i pieśnią „sto lat” w wykonaniu pu- bliczności, chóru i orkiestry.

Próba w dniu poprzednim, w której brała udział orkie- stra, chór i soliści oraz kon- cert wykazały, że akustyka sali jest doskonała.

WSPANIAŁE URZĄDZENIA

Nowy gmach Filharmonii jest całkowicie na nowo za- projektowany, jedynie pro- porcje głównej sali koncer- towej, znanej ze swej dobrej akustyki, zostały zachowane.

A teraz — a także w wy- obraźni — udajmy się do gmachu Filharmonii. Znajdu- jemy się przed wejściem od ul. Sienkiewicza, wchodzimy po 30 stopniach do szatni. Jest wygodnie, urządzona. Rozbieramy się przy jednej z ław o długości 20 m. Mija- my pięknie grawerowane drzwi, i znajdujemy się w sali lustrzanej, skąd wcho- dzimy na dalsze 30 stopni schodów z pięknego białego marmuru i wchodzimy do jednego z dwóch foyers. Tro- je drzwi prowadzi stąd do sali koncertowej. Wnętrze sali zdobione jest białymi

Równie pieczołowicie przy- gotowane są pomieszczenia dla tych, którzy dostarczają słuchaczom wzruszeń arty- stycznych. Będą oni mieli do swej dyspozycji kilkanaście studiów do ćwiczeń, pokoje dla dyrygentów i solistów, szatnie, palarnię i łazienki. Instrumenty muzyczne więk- szych rozmiarów będą do- starczane do sali koncerto- wej windą. Na estradzie bę- dą znajdowały się zapadnie dla fortepianów.

Projektantem tego piękne- go gmachu jest inż. arch. Eugeniusz Szparkowski.

Dla wszystkich miłośni- ków muzyki podwoje Filhar- monii otwarte będą od 22 lu- tego 1955 r.

JANUSZ KOBIELA

Z mnóstwem tańców i piosenek przybywa do Łodzi zespół wojskowy ze Śląska

Swego czasu był w prasie zwyczaj, że różne występy artystyczne reklamowano w formie rymowanej. Istnieli nawet w tej „branży” spe- cjaliści. Otóż w wypadku, o którym będzie mowa, „ry- motwórca” taki napisałby:

„Impreza to będzie niewąska
przyjeżdża zespół ze Śląska”.

Impreza ta będzie niewąt- pliwie udana, bo Zespół Pie- śni i Tańca Śląskiego Okrę- gu Wojskowego, który pod „dowództwem” E. Michal- skiego przyjeżdża do Ło- dzi, zaprezentuje nam bardzo interesujący reper- tuar w wysoce artystycznym wykonaniu.

Na barwną całość progra- mu składają się popisy kwar- tetu wokalnego, który śpie- wać będzie piosenki woj- skowe i najnowsze szlagiery, wśród których nie zabraknie naturalnie i... „Cichej wody”. Z całą pewnością zyska nasz

aplauz 30-osobowa orkiestra pod kierunkiem R. Dobra- czyńskiego i Cz. Słupieckiego, balet, który odtworzy barw- ne tańce ludowe, wojskowe oraz „Polonez czwartaków”.

Wielką atrakcją będą po- pisy znakomitego chińskiego ekwilibrysty i żonglera Li U-fa.

Nad całością doborowego programu czuwa kierownik artystyczny Adam Kopyciński, I dyrygent Filharmonii Wrocławskiej.

Sympatyczni goście ślascy wystąpią w hali „Wimy” dnia 6 stycznia o godz. 15.30 i 19.

Dodajmy też, że miejsca w hali, podzielone na 17 sektorów, są nu- merowane.

Bilety do nabycia w MOI (Piotrkowska 104) oraz w Orbisie (Piotrkowska 65), a w dzień przedsta- wienia w MOI i w kasach hali „Wi- my”.

M.

Dlaczego „zakłajstrowano” sprawę Zofii?

Sprawa, którą porusza ten artykuł, nie pretendując zre- szta do pełnego jej oświetle- nia, bynajmniej nie jest wła- ściwie tylko młodzieży. Szcze- gólnie bolesne refleksje wy-wołuje jednak wówczas, gdy stykamy się z nią właśnie w środowisku młodzieżowym. Chodzi mianowicie o zagad- nienie tak zwanych tema- tów niewygodnych, drażni- wych.

Przytoczę następujący przykład. W pewnej centralnej instytucji, w nienajlepszym kole ZMP, na ogół- nym tle ospałości wyróżnia się

aktywnością koleżanka Zofia S. Chętnie brała udział w redagowa- niu gazetki — miniejsza w tej chwili o to, czy była to gazetka udana — chętnie zgłaszała się do wszelkich dyskusji potrafiła zabrać głos, rozstrząsać zebrań. Słowem — zapowiadała się na czynnego członka ZMP. Ale właśnie w chwili, gdy zyskiwała popularność, gdy typowano ją do przyszłego zarzą- du ZMP, Zofia zaczęła opuszczać się w pracy zawodowej. Sygnały tego stanu rzeczy były zupełnie wyraź- ne. Zdarzyło się nawet nieuspra- wiedliwione poświadczenie opuszcze- nia dnia pracy. A jednak...

„NIEWYGODNY” TEMAT...

A jednak w prywatnej roz- mowie kilku aktywistów ko- ła uznało, że sprawę Zofii należy zakłajstrować, że le- piej nie poruszać jej ani w kole, ani w zarządzie. Po- gląd swój przeformowali. Jak- o jedyny stosowny krok u- znano zwrócenie się nieofic- jalnie do bezpośredniego zwierzchnika Zofii, by po- rozmawiał z dziewczyną. W gruncie rzeczy szło tu bar- dziej o uspokojenie sumie- nia niż o rzeczowy efekt; bo że przełożony nie miał swego niezadowolenia z postępowa- nia Zofii, nie ulegało kwe- stii.

Warto zwrócić uwagę na motywację dziwnego stano- wiska aktywistów. Uznano, że skoro Zofia zdobyła już sym- patię kolegów, że skoro da- je dobry przykład działal- ności w kole ZMP, „niewy- godnie” będzie ją kompro- mitować. Może to zarówno źle wpłynąć na dziewczynę, jak na kolektyw, zabraknie przecież dobrego przykładu.

Muszę przyznać, że w tu- maczeniu tym podejrzewa- łem i inną jeszcze przesła- nek. W kole ZMP, o którym mowa, nikt się zbytnio nie kwapił do pracy społecznej, a Zofia miała przecież i szan- se i ochotę, by wejść do za- rządu, by zdźwignąć część tru- du, leżono przy tym, że część wcale nie miała. Nieporozu- nie więc było narażać się na ewentualne utracenie jej kandydatury.

Jest rzeczą oczywistą, że omijając niewygodny temat, wyrządzono krzywdę dziew- czynie. Właśnie z Zofią trze- ba było mówić po zetem- powsku, właśnie jej trzeba było wytłumaczyć i to od- razu, że sukcesy w kole by- najmniej nie upoważniają jej do bumelanctwa, ale muszą iść w parze z dobrą pracą zawodową. Bardzo też, ale to bardzo, wątpliwe jest, czy rzeczywiście wzmocniono po- pularność Zofii wśród kole- gów, zamazując jej winy, o których coraz głośniejsze wokół mówiono.

Kole ZMP jest instancją najbardziej powołaną do te- go, by młodzież poruszała w niej bolączki i potknięcia młodego człowieka, czy ca-

łego młodego zespołu. Zapo- minając o tym, doprowadza się czasem do karykatural- nych wręcz nieporozumień. Oglądałem niedawno plan zajęć koła ZMP w jednej ze szkół powiatowych. Zawie- rał on takie tematy: rady narodowe, sytuacja między- narodowa, spółdzielnie pro- dukcyjne, niemalże pełny „asortyment” szkolenia ideo- logicznego.

Czyżby młodzież tamtejsza nie miała żadnych swoich, specyficznych tematów, czyż by nie nekaly jej jakieś przeciwnieństwa?

W prywatnej rozmowie z jednym z uczniów IX klasy wyszło na jaw, że kilku wesołków młodego wykładowcy matematyki tok lekcji, pasy go świadomie. W rezultacie klasa jest nie na najlepszym po- ziomie z tego przedmiotu. Mój in- formator zwierzył mi się, że ma właśnie ochotę „tudiować w przy- szłości nauki inżynijne i bar- dzo odczuwa potrzebę spokojnej nauki, zwłaszcza — matematyki.

„MÓWIĆ WSZYSTKIEGO NIE MOŻNA BO WSTYD...”

Szkola jest koedukacyjna. W pogawędce z dziewczętami dowiedziałem się, że nie- którzy koleżdy traktują je wręcz brutalnie, że nierad- ko padają ordynarne słowa i wyzwiska. Na pytanie dla- czego tego rodzaju sprawy nie wypływają na zebraniu ZMP, otrzymałem odpow- iedź: „I tak mamy dosyć zebrań, a czasu nikt nie ma. Zresztą nie by z takiego ga- dania nie wyszło. I mówić wszystkiego nie można, bo wstyd”.

Słowem — dobieranie „wy- godnych”, „neutralnych” te- matów, o którym mowa, omia- nia trudnych kwestii, zwi- anzanych z życiem — dopro- wadziło do przekształcenia ZMP w jakieś kółko samo- kształcenia o dość mar- nym zresztą poziomie, cał- kowicie oderwane od życia młodzieży.

Jeśli wypowiadamy gorącą walkę objawom oportuni- zmu, lakiernictwa, to chyba na wysuniętym froncie tej batalii powinna stanąć mło- dzież.

Toczy się obecnie poważna dyskusja przedzjazdowa ZMP, rozpala się ona coraz goręcej. Musi z niej chyba wynikać zasada, że nie ma tematów nietykalnych, a są tylko ludzie, którzy z róż- nych przyczyn je omijają. Jest rzeczą młodzieży prze- zwyciężyć niebezpieczny bak- cył obojętności i ostrażnia- cstwa. Jest rzeczą prawdzi- wych przyjaciół młodzieży pomóc jej w tym wcale niełatwym zadaniu.

F. BOROWICZ

Wielki konkurs „Expressu” w X rocznicę wyzwolenia Łodzi

„Jak zmieniło się moje życie”

Już dziesięć lat mija od chwili wyzwolenia Łodzi przez Armię Radziecką i walczące u jej boku Ludowe Wojsko Polskie. Te dziesięć lat wypełnione są dla każdego z nas wielkim bogactwem przeżyć. Przecież to my — łodzianie własnoręcznie goiliśmy rany zadane miastu przez okupanta, usuwaliśmy gruzy, uruchamialiśmy fabryki, urzędy i inne zakłady pracy. Przecież to my, naszym wysiłkiem przyczynialiśmy się do tego, że Łódź w warunkach władzy ludowej stawała się z każdym rokiem piękniejsza, usuwając pozostałości ka- pitalistycznej gospodarki, zyskując nowe osiedla mieszkaniowe, szkoły, szpi- tale, żłobki. Przecież to nasze zdołbyce osiągnęliśmy w ciężkich nieraz nad- miarę warunkach życiowych, przezwyciężając trudności aprowizacyjne, mieszkaniowe itd. A jak się układało nasze życie rodzinne? Tu już każdy z nas ma swoją własną historię, choć również uwarunkowaną nowymi sto- sunkami, jakie zapanowały w naszym kraju i w naszym mieście po wojnie.

Czyż te dziesięć lat nie stanowi już w pewnym sensie historii naszego miasta? Bez wątpienia. A na tę wspólną historię całego naszego miasta skła- dają się przeżycia poszczególnych ludzi, jak cegły składają się na wielką bu- dowlę. Warto więc przypomnieć sobie przeżycia tych dziesięciu lat. Nawet te drobne, pozornie mało znaczące. Stanowią one niewątpliwie cenny, histo- ryczny materiał. Świadczą one w porównaniu z czasami przedwojennymi o rewolucyjnych zmianach, jakie zaszły zarówno w życiu jednostek, jak i w życiu całego miasta.

Aby zachęcić łodzian do odtworzenia w swej pamięci i spisania własnych przeżyć z okresu dziesięciolecia, redakcja nasza ogłasza konkurs pod nazwą

„JAK ZMIENIŁO SIĘ MOJE ŻYCIE W CIĄGU DZIESIĘCIOLECIA”

W konkursie może wziąć udział każdy czytelnik naszego pisma, zarówno z terenu Łodzi, jak i województwa, niezależnie od wieku, zawodu, środowiska. Nie chodzi nam o opowiadania literackie, ale o opisanie w dowolnej formie prawdziwych, własnych przeżyć na przestrzeni ostatnich dziesięciu lat. Pisać można i o pracy zawodowej, i o studiach, i o badaniach naukowych, i o spor- cie, i o życiu rodzinnym — słowem o wszystkim, co się w ciągu dziesięciu lat przydarzyło. Wartość prac nadesłanych do redakcji oceniana będzie nie z punktu widzenia formy językowej, czy stylu, ale według szczerości i praw- dziwości opisywanych zdarzeń. Najlepsze w tym znaczeniu prace konkurso- we będą nagrodzone, a wszystkie zamieszczone na łamach gazety — honoro- wane według stawek redakcyjnych. W skład sądu konkursowego wejdą przedstawiciele: Łódzkiego Komitetu Frontu Narodowego, Wydziałów Kul- tury RN m. Łodzi i Woj. RN, Związku Literatów Polskich, Stowarzyszenia Dziennikarzy Polskich i naszej redakcji.

- I nagroda 1.500 zł (ofiарowana przez Wydział Kultury Prez. Rady Narodowej m. Łodzi)
- II nagroda 1.000 zł
- dwie III nagrody po 750 zł
- dwie IV nagrody po 500 zł

Prace konkursowe w dowolnej formie i rozmiarze należy nadsyłać na adres „Łódzki Express Ilustrowany” Łódź, ul. Piotrkowska 96 z adnotacją na kopercie „Konkurs”. Termin nadsyłania prac upływa dnia 31 stycznia 1955 r. Rozstrzygnięcie konkursu nastąpi w lutym 1955 r.

O czym opowiada Danuta Sikorska



Danuta Sikorska — młoda brygadziśka Łódzkich Zakładów Obuwia Gumowego, uważnie przegląda otrzymaną przed chwilą z oddziału przez krojnic material. Na stole leżą równo poukładane cholewki, zółwki, obcasy...

Od dokładnego sprawdzenia części obuwia w dużym stopniu zależy podniesienie jakości wyrobu na taśmie oddziału konfekcyj. Toteż brygadziśka Danuta Sikorska nie wyda z magazynu rozdzielczego materiału na taśmę, jeśli stwierdzi w nim jakikolwiek błąd.

— Braki są różne — mówi Danuta Sikorska. — To przede wszystkim różnice są za bardzo skredowane, to zółwki źle wykrojone, bądź też cholewki wadliwie podstemplowane. Trzeba naprawdę bardzo uważać, bo przecież „taśma młodzieżowa” na konfekcji podjęła się w związku z II Zjazdem ZMP podnieść jakość wyrobu obuwia o 1 proc. Od mojej pracy także zależy, czy zobowiązanie wykonamy.

Danuta Sikorska dobrze zna młodzież Łódzkich Zakładów Obuwia Gumowego. Pracuje tu od 1952 roku. Po czątkowo pracowała w Łódz-

kich Zakładach Obuwia Gumowego jako pomocnica magazyniera w magazynie rozdzielczym, a od roku jest brygadziśką magazynu części obuwianych. Ta młoda, energiczna dziewczyna, po trafiła w ciągu krótkiego czasu żyć się z młodzieżą i zdobyć jej zaufanie.

Będąc członkiem Zarządu Oddziałowego ZMP, interesowała się nie tylko młodzieżą zorganizowaną, ale w równym stopniu młodzieżą nie należącą do organizacji. Przewadziła rozmowy z Henryką Wojciechowską, Janiną Figurską, Natalią Komorowską, Marią Szkopik, Haliną Wojtczak, Janiną Kacprzak, Janiną Wińską. Tłumaczyła im zadania i cel organizacji ZMP-owskiej. Zapraszała na otwarte zebrania koła.

— Dziewczęta początkowo ociągali się — opowiada Danuta Sikorska. — Miały wątpliwości co do naszej pracy w kole ZMP. Jednakże, gdy przyszły na jedno zebranie, drugie, to i zostały już u nas. Przybyło nam do organizacji w ostatnim czasie 7 nowych członków.

W kole ZMP przy ŁZOG Danuta Sikorska jest obecnie jednym z najaktywniejszych członków Zarządu Zakładowego. Dba o to, aby zebrania nie były nudne, aby ZMP-owcy przodowali w pracy. Na zebraniach prowadzi się dyskusje nad przeczytaną książką, czy obejrzanym filmem, omawia wyniki szkoleń ideologicznych. Często przeprowadza się krytykę bu melantów.

Dziś w Łódzkich Zakładach Obuwia Gumowego ZMP-owcy przodują. Brygada ZMP im. Hanki Sawickiej wykonuje 92 proc. I jakości. Jest w tym niemało zasługi Danuty Sikorskiej. Walczyła w dyskusji i radzie zakładowej o to, aby powstały w zakładzie młodzieżowe brygady, które obecnie przodują w pracy. Danuta Sikorska została wybrana przez młodzież zakładów delegatem na II Zjazd ZMP.

(Kr—ski)

• Imprezy w klubie studenckim • Międzyuczelniane kino w Łodzi

Projekt założenia międzyuczelnianego klubu studenckiego powstał stosunkowo niedawno, a już jego organizatorzy (Komisja Okręgowa Zrzeszenia Studentów Polskich w Łodzi) zakasali rękawy i wzięli się energicznie do roboty.

Pierwszą zorganizowaną przez studentów imprezą będzie „Galcyniada” czyli wieczór poezji poświęcony autorowi „Zielonej Gęsi”. Impreza ta odbędzie się w auli uniwersyteckiej przy ul. M. Buczka w najbliższą sobotę 8 bm., o godz. 19.30. Recytacje urozmaici muzyka, a wszystko odbędzie się w sali, której oprawę plastyczną przygotowują studenci PWSSP w Łodzi.

Wkrótce studenci będą mieli również własne kino. Gdzie? W pozauczelnianym centrum życia studenckiego, w osiedlu przy ul. Bystrzyckiej. Będzie to kino zamknięte, a jego gospodarze chcieliby, aby były tu wyświetlane najnowsze filmy krajowe i zagraniczne i czynią w tym kierunku odpowiednie starania. Kino zostanie najprawdopodobniej zaopatrzone w nowoczesną aparaturę z NRD.

— We własnym kinie — mówią studenci — interesujące dyskusje po ciekawych filmach mrowiane! Zobaczymy!

Chcieliby również nasi studenci napić się we własnym lokalu dobrej i — co najmniej ważne — taniej, czarnej kawy. I temu życzeniu ma stać się wkrótce zażość. W należącym do Uniwersytetu Łódzkiego lokalu przy ul. Jaracza 7, przeprowadza się obecnie remont, po czym ma tu powstać czytelnia czasopiśm, w której będzie można również napić się kawy. Studenci projektują nawet założenie tam czegoś w rodzaju filii Klubu Międzyuczelnianego Prasy i Książki. Pomysł ten zasługuje ze wszelkich miar na uznanie i poparcie. I jak się dowiadujemy w kierownictwie KMPiK realizacja pomysłu uzyska poparcie, o ile studenci przedstawiają konkretny plan pracy.

A wówczas nie stanie na przeszkodzie, aby umówić

Historia jednego meldunku

Archipelag martwych włókien zniknie

Sprawa ta sięga bardzo daleko... Zaczyna się właściwie w dalekich krajach, gdzie bawełna dojrzewa. Tak, bawełna przecież dojrzewa, a jej włókna przechodzą w belach do fabryk.

Myślby się jednak ten, kto by sądził, że wszystkie włókna bawełniane są dojrzałe! Niektóre z nich dają o sobie znać robotnikom wykończalni. Weźmy np. do ręki tkaninę ufarbowaną na ciemny kolor i spojrzmy na nią. Jeśli tkanina jest gładko farbowana, względnie gdy jest na niej tylko mały deseni — to zobaczymy... cały archipelag martwych włókien.

Białe cętki rozsiane są po całej powierzchni. Są to właśnie martwe włókna bawełny, które w procesie wykańczania tkaniny stają „sztorcem” i nie dają się w żaden sposób ufarbować!

Włókno niedojrzałe, nie posiada wewnątrz kanaliku i nie przyjmuje farby.

ZACZEŁO SIĘ 4 LISTOPADA...

W ubiegłym roku w Centralnym Zarządzie Przemysłu Bawełnianego „Północ” sprawę potraktowano kategorycznie:

— Zlikwidować martwe włókna! Cała powierzchnia tkaniny powinna być jedno-licie ufarbowana!

Czas był po temu najwyższy. Oto duża część produkcji miała „iść” w kolorach ciemnych, a na takim tle nie dojrzałe włókna widać jak na dłoni. Zwołano w tej sprawie wykończalników z zakładów im. Dzierżyńskiego, proponując im wykonanie zadania, wyraźnie związane ze sprawą postępu technicznego wykończalni przemysłu bawełnianego.

W ten mniej więcej sposób doszło do powstania brygady racjonalizatorskiej, która następnie zawarła umowę. Podpisali ją w imieniu dyrekcji nac. dyr. Kamiński i nac. inż. Szemaszek.

Pod tekstem, mówiącym o zadaniu brygady, znalazły się podpisy jej członków: starszego kolorysty **Adamskiego**, kierownika wykończalni **Bocheńskiego**, inż. **Staryka**, drukarza **Głowaackiego** i przedstawiciela CZPB — inż. **Cyranckiego**. W dniu 4 listopada brygada przystąpiła do pracy.

SKUBAC, KAPAC CZY...?

Problemów było wiele. Wszystkie jednak skupiały się wokół jednego: Znaleźć środek, który by niszczył martwe włókna, nie niszcząc jednocześnie całej tkaniny. Najprościej byłoby... wysku- bać oporne włókna, ale to znów okazało się nie do wykonania. Na jednym metrze kwadratowym tkaniny ufarbowanej są przecież tysiące martwych włókien, jest ich bezmiar. Trzeba było chwycić się innego sposobu.

Zdecydowano więc zastoso- wać ług sodowy o małym stężeniu.

— Ale czy będziemy w nim kapać tkaninę? — padło pytanie na jednej z narad. To byłoby najłatwiejsze, ale... Ale co powiedzą na to

tkacze? Przecież po zanurze- niu w ługu sodowym zginie- łyby jak kamfora blisko 8 procent tkaniny. O tyle bowiem skurczyłaby się. Dla- jakichś tam martwych włó- kien tracić dwunastą część ludzkiej pracy?

NA WŁAŚCIWEJ DRODZE

Brygada postanowiła roz- wiązać problem przy pomocy walków drukarskich. Wła- śnie inż. Starykowski powie- rzono opracowanie specjalne- go walka, którego rytę po- zwalałoby na jednostronne napawanie tkaniny ługiem. Rytownia dostała rysunek techniczny i wkrótce próbny walek o delikatnych, ażuro- wych nacięciach był gotów. Drukacz **Głowaacki** zajął się przystosowaniem nowych ur- ządzeń do istniejących ma- szyn drukarskich. Cała bry- gada czekała z napięciem na wyniki swej pracy...

* * *

W pierwszych dniach gru- dnia z wykończalni zakła- dów im. Dzierżyńskiego nad- szedł do Centralnego Zarzą- du meldunek: — Zadania wykonaliśmy.

Ogromny wzrost czytelnictwa w Bibliotece Uniwersyteckiej

Patrząc na ilościowe zmiany, jakie zachodzą w zakresie czytelnictwa w Bi- bliotece Uniwersyteckiej, mo- żemy wysnuć najbardziej po- myślnie wnioski.

Nie notowana dotychczas w dziejach biblioteki frekwen- cja, przekraczająca w czyt- niach 300 osób dziennie, ko- lejki oczekujące na wolne miejsca, wnoszenie dodatko- wych krzeseł, a także okupo- wanie przez 6 czytelników dwuosobowego stolika — to są fakty codziennie obserwo- wane.

Fakty te mówią o coraz silniejszej więzi biblioteki z uczelnią. Mówią też o pu- blicznej roli biblioteki, któ- ra zaspokaja również po- trzeby czytelników pozauni- wersyteckich.

Plan, jaki określił sobie oddział udostępnienia Biblio- teki Uniwersyteckiej na rok 1954, został już 1. grudnia przekroczony. Zdobyto o wie- le więcej czytelników niż przewidywał plan, nadspo- dziewanie zwiększyła się licz- ba odwiedzin i większa ilość tomów trzeba było udostęp- nić.

Pracownicy biblioteki nie mało przyczynili się do o- siągnięcia tak chlubnych wy- ników. Może najbardziej szym przykładem troski o

pozyskanie czytelnika jest piękna postawa magazynie- rów biblioteki, którzy mimo ciężkich warunków, lokalo- wych natychmiast realizo- wali zamówienia składane w czytelnikach.

Zmiany w lecznictwie przyzakładowym Lekarze rejonowi będą skuteczniej zapobiegać chorobom

W większych zakładach produkcyjnych różnych branż czynnych jest obecnie ok. 2 tysięcy przyzakładowych placówek leczniczych. Zajmo- wały się one jednak dotych- czas prawie wyłącznie spra- wami lecznictwa, zaniedbu- jąc zagadnienia zapobiegania chorobom.

Przyczyną tego była m. in. niedostateczna ilość kadr le- karskich. W ostatnim czasie nastąpiła w tej dziedzinie znaczna poprawa. W zakła- dowych przychodniach i punktach lekarskich rozpo- częło pracę wielu absolwen- tów akademii medycznych, wzrosła liczba lekarzy współ- pracujących z zakładami pra- cy. W wyniku tego ilość go- dzin przepracowanych przez lekarzy w przyzakładowych placówkach leczniczych wzro- sła w ub. roku o 35 proc. w stosunku do roku 1953.

Na znaczne rozszerzenie profilaktycznej działalności tych placówek wpłynie rów- nież zarządzenie organizacyj

Nie ma już archipelagu ma- rtych włókien.

Z zakładów Dzierżyński- go pomysł brygady dostani- się wkrótce i do innych fa- bryk przemysłu bawełnian- go.

Można tak, na oko, obl- czyć, że w roku bieżący mi- liony metrów tkanin ba- wełnianych w całej Polsce opuścza wykończalnie fa- bryczne bez białego nalotu, który w dużym stopniu obniżał jakość kolorowy- ch tkanin.

F. B.

Zgon łódzkiego artysty — plastyka Władysława Sowińskiego

W wieku 43 lat zmarł w Ło- dzi artysta-plastyk Władysław Sowiński.

Zmarły był absolwentem Akademii Sztuk Pięknych Politechniki Warszawskiej. Specjalnością jego była archi- tectura wnętrz oraz plakat.

Po wyzwoleniu poświęcił się propagandzie wizualnej i bra- żywy udział we wszystkich imprezach popularyzujących osiągnięcia gospodarcze Polsk- i Ludowej. M. in. urządził wy- stawę Planu 6-letniego w Ło- dzi oraz wystawy i kiermasze w Parku Helenów. Projektował również wnętrza placów- wek handlu społecznego.

Pogrzeb przedwcześnie zma- lego artysty odbędzie się dzi- o godz. 14 z kaplicy „Stareg- o Cmentarza.

Komunikat

Dyrekcja Państwowego Teatru Nowego przypomina, że bilety za- kupione na dzień 30.12. 1954 r. — ważne są na przedstawienie sztuki „Łaźnia” w dniu 5 bm., go- dzina 19.

Szałik

18 grudnia ub. r. by- łem w Teatrze Jaracza na przedstawieniu „Skapiec”. Mile wrażenia ze sztuki zakłóciło małe nieporozu- mienie w szatni. Odbiera- jąc garderobę stwierdzi- łem brak szalik, który

włożyłem do bocznej kie- szeni płaszcza. W szatni nie znalazłem go. Kierow- nik teatru oświadczył, że w szatni nie zgnał. Wie- ced na ten temat nie chciałem rozmawiać. W re- zultacie straciłem szalik, który kosztował mnie 100 złotych.

O. J.
Może szalik wyda- no omyłkowo komu- innemu, a może wy- padł on z kieszeni w trakcie ubierania się. Ten drobny wy- padek powinien być sygnałem dla obsłu- gi szatni, żeby u- ważnie przyjmowa- ła i wydawała okry- cia i pouczyła „wi- dzów, że załączniki w postaci szali, re- kawic itp. należy chować głęboko w kieszenie palt.

(4000)

Uważamy, że ra- dy nadzorcze jednej i drugiej spółdziel- ni powinny dojść do porozumienia, którego wynikiem niech będzie przy- wrócenie boiska i pełne wykorzysty- wanie go przez mło- dzież, a także do- rostłych. (3870)



Boisko czy skład?

W czynie 1-majowym wyróżniliśmy teren na boisko do siatkówki przy naszej spółdzielni „Introli- gator” — Piotrkowska 245.

Na boisku tym można by- ło grać również w piłkę nożną. Młodzież ze szkoły przy ul. Wólczańskiej 200 chętnie z niego korzystała, co sprawiło nam dużo radości.

Ni stąd, ni zowąd spół- dzielnia „Zabawka”, mie- szcząca się na tym sa- mym terenie, urządziła na boisku składnice desek. Cała nasza praca poszła na marne, a sprzęt spo- rtowy, w związku z „oku- pacją” boiska, leży bez- czynnie w magazynie. Pro- simy o skłonienie spół- dzielni „Zabawka” do u- sunięcia desek, oddania boiska sportowcom, żeby

Oszczędzaj
energie
elektryczną!



ŚRODA, 5 STYCZNIA

12.10 Melodie ludowe różnych na- rodów. 12.45 Aud. dla wst. 13.10 Aud. dla dzieci starszych. 14.10 Aud. dla dzieci młodszych. 14.30 Radzie- cka muzyka ludowa. 15.00 (L) Kon- cert solistów. 15.30 Muzyka rozryw- kowa. 16.00 Koncert popołudniowy. 17.00 „Z życia Związku Radzieckie- go”. 17.30 (L) „Muzyczny punkt u- sługowy”. 17.45 (L) „Z mikrofonem przez miasto i wieś”. 18.00 (L) Aud. pt. „Inicjatywa”. 18.20 „Artyści i muzyki fortepianowej”. 18.50 „Poły- teczny szkólnik”. 19.00 Muzyka i aktualności. 19.25 Aud. o książce. 19.45 Koncert estradowy. 20.40 Repor- taż literacki. 21.00 Muzyka taneczna. 21.47 Wład. sportowe. 21.50 Kronika sportowa. 22.00 „Aleko” — opera w jednym akcie.

Dziadek Mróz w Teatrze Powszechnym



Scena z bajki „Kopciuszek” wystawionej przez Państw. Teatr Powszechny w Łodzi.
Fot. St. Dukiewicz

Na urodzinach u znajomych podczas gdy starsi grali w brydża, opadła mnie zgraja dzieciaków. Były podniecone i rozgorączkowane. Ale też i temat rozmowy, jaką prowadziły, był niesłychanie fascynujący i aktualny: bo chodziło o Dziadka Mróz.

— Wujku — wołała mała Jagódka — ja wem, że Dziadek Mróz przyjeżdża do nas saniami, zaprzęgniętymi w reny. Ale Słaz powiada, że przysłał go na srebrnym koniu.

— A ja znowu mówię — przerwał rozkochany w technice 5-letni Janek — że Dziadek Mróz przyjeżdża samolotem. Prawda wujku?

Ponieważ w materii tej jestem niebardzo kompetentny, odparłem dyplomatycznie:

— Jeśli nastąpi odwilż, Dziadek Mróz przyjeżdże chyba do Łodzi... Iodział podwodna. Ale nie jest wcale ważne, jakiego wehikułu użyje ienacjionist starzec. Zasadnicze jest natomiast gdzie go zobaczymy kiedy. Odtóż zapamiętajcie: Dziadek Mróz przyjeżdże w Teatrze Powszechnym, w którym 6.1. o godz. 15 dana będzie uroczna bajka „Kopciuszek”. Każde dziecko, które będzie na tej bajce, otrzyma miły upominek, ufundowany przez redakcję „Łódzkiego Expressu Ilustrowanego” i Teatr Powszechny. Zamiast więc sprzącać się o to, czy Dziadek Mróz przyjeżdże na koniu, czy przyruncie samolotem, przypomnijcie raczej rodzicom, że bilety na „Kopciuszka” są do nabycia w kasie Teatru Powszechnego oraz w Orbisie, ul. Piotrkowska 65.

Pracownicy poszukiwani

Tkaczy i uczniów tkackich przyjmie ZPB im. C. Szymańskiego w Łodzi, Rzgowska 26/28. Zgłoszenia do Działu Personalnego. 2736-K

Stolarzy meblowych wysoko wykwalifikowanych na roboty luksusowe zatrudni od zaraz Spółdzielnia P. L. i A. „Stolar” w Łodzi ul. Gdańska 158. 20-K

1 kalkulatora z praktyką w metalurgii oraz 2 wykwalifikowanych tokarzy zatrudni natychmiast Łódzka Fabryka Maszyn Jedwabniczych w Łodzi, ul. Żeromskiego 96. Zgłoszenia przyjmuje Dział Kadr w godz. od 7.30 do 15.30. 33-K

Ogłoszenia drobne

NIERUCHOMOŚCI

GOSPODARSTWO rolne z inwentarzem lub bez (prąd elektryczny konieczny) w Łodzi lub okolicy kupię. Oferty Biuro Ogłoszeń, Piotrkowska 96 pod „10410”.

DOMEK jednorodzinny przy me w dzierżawę. Oferty Biuro Ogłoszeń, Piotrkowska 96 pod „33”.

PLAC o powierzchni 770 m kw. w Łodzi dzielnica Stoki blisko tramwaju sprzedam. Wiadomość Łódź — Stoki, ul. Krokusowa 51, m. 1 dojazd tramwajem 17—22. 39 G

KUPNO

KUPONY z paczek PKO kupuje sklep ul. Stalina 6, tel. 157-45.

PLASTYK kupuje tel. 201-48 w godz. rano do 9, wieczorem do 21.

STOŁY BILARDOWE

z pełnym wyposażeniem, typu karambolenego i piramidkowego do renowacji skupuje

SP-NA PRACY STOLARZY im. F. Dzierżyńskiego w PIOTRKOWIE.

Zgłoszenia przyjmuje biuro SP- NI PIOTRKÓW ul. ROBOTNICZA 3a.

Teczka w... sałatce i inne atrakcje na wystawie garmażeryjnej

Łódzkie Zakłady Gastronomiczne - Zachód organizują w dniu dzisiejszym wystawę — kiermasz wyrobów garmażeryjnych w restauracji „Śródmiejska” (ul. Piotrkowska 79).

Na wystawie tej zobaczymy m. in. sałatki z drobiu, ryb i mięsa, ryby na zimno, galaretki i zimne zakąski.

Najlepsze wyroby garmażeryjne będą nagradzane przez komisję, złożoną z fachowców.

Publiczność zwiedzająca wystawę, nabywająca w kubkach z papieru parafinowanego sałatki i galaretki w cenie 2—3 zł, będzie mogła wygrać cenne nagrody. Kto znajdzie w galaretkach lub sałatkach pergaminową karteczkę z numerem 1, wygra teczkę, karteczka nr 2 oznacza wygranie pary rękawiczek, a nr 3 — toreбки.

Wystawa otwarta zostanie w dniu dzisiejszym o godzinie 13 i będzie trwała do

godz. 19. Jutro, w czwartek, 6 bm., czynna będzie od godz. 10 do 19. Na miejscu będzie

można również zamawiać wszelkie wystawione eksponaty. (Sk.)

Pierwsze kary na dozorców zaniedbujących swe obowiązki

Nie wszyscy dozorczy wykonali swoje obowiązki: w czasie ostatniej śnieżycy która przeszła nad Łodzią i nie odrzucali śniegu z chodników oraz jezdni.

Organa MO najbardziej opornym spisały protokoły karne. Wczoraj kolegium orzekające przy DRN-Śródmieście ukarało grzywnami pięćdziesięciu następujących dozorców, którzy uchylił się od swego obowiązku:

Stanisław Młynarski (Kilińskiego 151), Marianna Dubielak (Kilińskiego 142), Franciszka Milezarka (Orla 20 i Kilińskiego 147), Józefa Stepnia (Stalina 32), Marianna Cyniak (Stalina 41), Józefa Gwizdała (Stalina 43), Janna Pobińska (Stalina 42) i Wojciecha Wykę (Stalina 57).

Niech pierwsze grzywny pieniężne nałożone na dozorców nie spełniają swych obowiązków będą przestroga dla innych. Nie będzie pobłażania dla tych, którzy zaniedbują swoje obowiązki.

Zmiany w komunikacji lotniczej

Onegdaj Polskie Linie Lotnicze „Lot” zmieniły rozkład lotów na trasie Warszawa—Łódź—Wrocław. Samolot ze stolicy do Wrocławia odlatał obecnie o godzinie 9.25, przylot do Łodzi — godz. 10, odlot z Łodzi — godz. 10.20, przylot do Wrocławia — godz. 11.15. Odlot autobusu do tego samolotu o godzinie 9.30.

Z Wrocławia samolot odlatał o godz. 13.45, lądował w Łodzi o godzinie 14.40, z Łodzi startując do stolicy o godz. 15, przylot do Warszawy — godz. 15.35. Autobus na lotnisko wyjeżdżał sprzed „Orbisu” (Piotrkowska 292) o godzinie 14.30.

CO? Gdzie? KIEDY?

GDYNIA (J. Tuwima nr 2) Program filmów dok. i kult.-oświat. „Wyborowy sprzedawca” g. 18.19, 20. Program dla najmłodszych: „Magiczne zabawki” g. 16.17 „Posłuszny kotek” g. 16.18.

MŁODA GWARDIA (Zielonaj 2) „Baba” g. 16.18.

MUZA (Pabianicka 178) „Uczta Bałazara” g. 18.20.

PIONIER (Franciszkańska 31) „Okrety szturmuja bastiony” g. 17.19.

POLONIA (Piotrkowska 67) „Autobus odjeżdża o 6.20” g. 15.45, 16.20.15.

PRZEDWIOSIE (Żeromskiego 76) „Złodzieje i pościgi” g. 18.20.

I MAJA (Kilińskiego 178) „Maciwoły z VII b” g. 17.19.

REKORD (Rzgowska nr 2) „Pościg” g. 18.20.

ROMA (Rzgowska nr 84) „Awantura o dziecko” g. 18.20.

SCJUSZ (Nowe Żelazno) „Pamięć śmiertel” g. 18.30.

TATRY (Świętokrzyska 40) „Pałoma” g. 16.18, 20.

SWIT (Bałucki Rynek) „Las” I seria g. 18.20.

STYLÓWY (Kilińskiego 123) „W matni” g. 16.18, 20.

WOLNOŚĆ (Przybyszewskiego 16) „Autobus odjeżdża o 6.20” g. 15.45, 16.20.15.

WŁOKNIARZ (Próchnicka 16) „Zdobycie góry” g. 16.18, 20.

WISLA (J. Tuwima nr 1) „Kiedy się pobierzemy” g. 16.18, o 20 seans zamknięty.

ZACHĘTA (Zgierska nr 26) „Uczta Bałazara” g. 18.20.

DWORCOWE (Dw. Kaliski) „Świat w soczewce” „Wiosenne baiki” „Odwadny zając” g. 16.17, 18.19, 20.21 i 22.

Dyżury aptek

Obr. Stalingradu 15 Pabianicka 218 Jaracza 22 Stalina 50. Kopalnia 36. Piotrkowska 67. Plac Kościelny 8.

AS Al. Kościuszki 45 pełni stale dyżury nocne.

DYŻURY SZPITALI

Położnica — ginekologicznej. Od godz. 8 do 20: Szpital im. dr. Woli, ul. Łagiewnicka 34—36. Od godz. 20 do 8: Szpital im. dr. Madurawicza — ul. Krzemieniecka 5.

Chirurgia: Szpital im. dr. Sterlinga, ul. Sterlinga 1—3.

Internia: Szpital im. dr. Jonschera, ul. Przedzalniana 75.

Laryngologia: Szpital im. N. Barlickiego, ul. Kopećskiego 22.

„Białe szaleństwo” w pasażu ZMP



Łódź ma kilka terenów saneczkowych dla dzieci. M. in. w Parku Sienkiewicza, Parku Poniałowskiego, w Parku Staromiejskim oraz ostatnio urządzonym na Stokach. Wszystkie cieszą się teraz ogromnym powodzeniem.

Fot. L. Olejniczak

I co na to powie ZBM?

Swego czasu ukazał się u nas artykuł pt. „Tajemnica białych podłóg”. Pisaliśmy w nim, że Zjednoczenie Budownictwa Miejskiego zamiast parkietu ułożyło w blokach nr 12 i 50b — białe podłogi (tj. ze zwykłych desek).

Swe posunięcie ZBM tłumaczyło tym, że układając parkiet nie zdążyłoby oddać obu budynków w terminie, tj. do 31 grudnia zeszłego roku.

Zainteresowaliśmy się losom tych bloków. I oto okazuje się — według informacji uzyskanych z DBOR — że w obydwu wypadkach terminu... nie dotrzymano: blok nr 50b oddano zaledwie 3 stycznia, a bloku nr 12 jeszcze nie przekazano.

I jak teraz ZBM wygląda?

Pięcioletni Janek natomiast zasmakował w nartach, które przyniósł mu Dziadek Mróz na gwiazdkę. Jest więc okazja je wypróbować.

Dnia 3 stycznia 1955 r. zmarła po długich i ciężkich cierpieniach przeżywszy lat 82

S. i P.

TEOFILA KLUKA z PRZYBYŁÓW

Wyprowadzenie zwłok z domu żałoby przy ul. Franciszka 9/11 nastąpi w dniu 5 stycznia br., o godz. 9 rano do kościoła parafialnego Sw. Franciszka, gdzie odbędzie się msza żałobna. Pogrzeb nastąpi w dniu 6 stycznia 1955 r. o godz. 14, z kaplicy na Starym Cmentarzu do grobowca rodzinnego o czym zawiadamiają pogrzeźni w głębokim smutku

CÓRKA, SYNOWIE, SYNOWE, WNUCZKI i RODZINA

PODZIĘKOWANIE

Wszystkim, którzy oddali ostatnią posługę nieodżałowanemu

B.P. BERNARDOWI BLOSSOWI

a w szczególności ob. doktorowi Józefowi Wajnsztokowi za troskliwą i serdeczną opiekę podczas choroby oraz ob. Ignacemu Raportowi za okazaną życzliwość składają podziękowanie

ŻONA, SIOSTRA i RODZINA.

OGŁOSZENIE

Podaję do wiadomości, że na podstawie dekretu Rady Państwa z dnia 25. 6. 1954 r. Dz. Ust. 30 poz. 116 art. 94, Kasy Emerytalno - Pożyczkowe Pracowników Miejskiego Przedsiębiorstwa Komunikacyjnego w Łodzi, Elektrowni Łódzkiej i Gazowni Miejskiej w Łodzi uległy z dniem 1 lipca 1954 roku likwidacji. Wzywam wszystkie osoby z wyjątkiem rencistów aby w sprawach dotychczas nie załatwionych zwracały się do biura kas do dnia 31 stycznia 1955 roku.

LIKWIDATOR KAS.

ŁÓDZKI EXPRESS ILUSTROWANY nr 4 (418) 5

REKLAMY KINOWE-PRZEZROCZA

PRZYJMUJE DO WYŚWIETLANIA

WYŁĄCZNIE

BIURO REKLAM i OGŁOSZEŃ

RSW „PRASA” PIOTRKOWSKA 96

telef. 114 - 75 i 111 - 50

PRACA

GOSPODIA samodzielną z referencjami potrzebną zaraz. Warunki dobre. Zgłoszenia Brzeźna 12, m. 6.

POMOC domowa samodzielna na dochodzącą potrzebną. Bednarska 26, m. 80.

POMOC domowa do lekarza potrzebna. Referencje konieczne. Brzeźna 6—4.

POMOC domowa do lekarza potrzebna, ul. Wętkowskiego 32—11.

POMOC domowa potrzebna. Wschodnia 17, m. 1. Orehowo. 42 G

POMOC domowa potrzebna. Referencje Jaracza 65, m. 6. Zgłaszać się po godz. 15.

LEKARSKIE

Dr REICHER — specjalista wenerologiczny, skórne, płciowe (zaburzenia) 8—9, 16—19 Piotrkowska 14.

Dr KUDREWICZ — specjalista wenerologiczny, skórne 8—9.30. 3—5, ulica 22 Lipca 4.

Dr WOYNO specjalista skórne, wenerologiczne, zaburzenia płciowe. Nowotki 7, front 10—11, 16—18.

Dr PIWECKI wewnętrzne serce, przewód pokarmowy 15—18, Piotrkowska 35.

Dr JADWIGA ANFOROWICZ skórne, wenerologiczne, kobiece 15—19, Próchnicka 8.

Dr LASZEWSKI skórne, wenerologiczne 14—15, 17—19.30, Armii Ludowej 27 róg Narutowicza.

Dr RÓŻYCKI specjalista akuszerki, chorób kobiecych, niepłodność. Czwartka—sobota, Piotrkowska 33.

Dr MARKIEWICZ specjalista wenerologiczne, skórne, moczopłciowe, Piotrkowska 109 m. 6. 8 G

Dr BIBERGAL specjalista skórne, wenerologiczne 4—6, Piotrkowska 134.

NAUKA

KURSY KSIĘGOWOŚCI przy Zarządzie Głównym Włóknarzy przyjmują zapisy na pięcioletnie kursy księgowości podstawowej i dla zaawansowanych. Zapisy przyjmuje sekretariat Zarządkowski 96 godz. 16—20

MASZYNOPISANIA, stenografii biurowej, sekretariackiej (także księgowości) zapisy: Kursy Stowarzyszenia Stenografów — Maszynistek Kilińskiego nr 50, Piotrkowska nr 33

SZKOŁA tańców W Cyrulskiego Łódź, Kilińskiego 46 tel. 135-42. Zapisy codziennie godz. 15—20.

ZGUBY

UNIEWAŻNIAM skradzioną 7 października 1954 pieczęć o brzmieniu: „Waleria Michalska-Ziomkowska lekarz”.

BANASZKOWSKIEMU Józefowi zam. Łódź, 1 Maja 28 m. 18 skradziono kartę zemieszniczą wyd. przez Prez. Rady Narodowej Łódź Ruda-Pabianicka.

MICHAŁIK Helena, Kopećskiego 22, zgubiła legitymację Zaw.

JEDRZEJEWSKI Michał, ul. Bednarska 24 zgubił indeks 6298 Politechniki Łódzkiej.

WIŚNIEWSKIEMU Mieczysławowi zam. Łódź, ul. Nowotki 142, skradziono książkę podatkową nr 8.

PRZYNIESIE LOS NOWEJ LOTERII

KUPIONY W KOLEKTURZE POLSKIEGO MONOPOLU LOTERYJNEGO

ŁÓDŹ — PIOTRKOWSKA 161

— PIOTRKOWSKA 95

— RZGOWSKA 113

Z NOWYM ROKIEM — nowe szczęście

Sezon zimowy rozpoczynają sportowcy łódzi

Zgodnie z jednolitym kalendarzykiem sportowym 6 bm. nastąpi w Łodzi uroczyste otwarcie sezonu zimowego. Program uroczystości przewiduje imprezy narciarskie, hokejowe i łyżwiarskie.

Główna uroczystość zorganizowana zostanie w Ośrodku Akademickim w Rogach pod Łodzią. O godz. 9 zbiorą się tutaj zawodnicy, delegacje zreszta, działacze i zaproszeni goście. O godz. 9.40 odbędzie się defilada, po której nastąpi złożenie raportu oraz przemówienie okolicznościowe przewodniczącego ŁKKF. Po wciągnięciu flagi na maszt rozpoczyna się impreza propagandowa.

Imprezy łyżwiarskie odbędą się na ślizgawce w Parku Ludowym o godz. 14. Program przewiduje biegi na szybkość i popisy jazdy figurowej. Hokeiści mają rozegrać mecze o mistrzostwo „A” klasy.

„Sparta” komunikuje

Wojewódzka Rada Zrzeszenia Sportowego Sparta, zawiadamia wszystkie kółka sportowe podległe byłym Zrzeszeniom Sportowym Spójnia i Ogniwo, że siedziba Wojewódzkiej Rady Sparta mieści się w Helenowie, przy ul. Północnej 36, tel. 117-98, 101-05.

Wszelką korespondencję należy kierować na wyżej wymieniony adres.

Dziękujemy za pamięć

Z Zakopanego otrzymaliśmy list od młodzieży szkolnej przebywającej w górach na obozie zorganizowanym przez Wydział Oświaty Prez. RN w Łodzi.

Uczniowie łódzcy przygotowują się w Zakopanem do majowej się odbyć w Zakopanem II Ogólnopolskiej Spartakiady Zimowej Młodzieży Szkolnej. Za list serdecznie dziękujemy i życzymy młodym narciarzom odniesienia cennych zwycięstw na śnieżnych trasach Karkonoszy.

Przed Światowym Festiwalem

Koszykarze szlifują formę

Długofalowy plan przygotowań koszykarzy do festiwalu przewiduje m. in. krótkie, szkoleniowe zgrupowania kadry. Obecnie, w czasie przerwy przed rozgrywkami ligowymi II rundy, w Warszawie zgrupowano najlepsze zawodniczki, a we Wrocławiu trenuje czołowa koszykarka. Po zakończeniu zgrupowania zawodniczki otrzymają wytyczne szkolenia indywidualnego na następny okres. W połowie stycznia przewidziany jest udział naszej czołowej w międzynarodowych spotkaniach w Warszawie z okazji 10 rocznicy wyzolenia stolicy.

Na zgrupowanie w Warszawie po-

Znikną „kocie łby”

Łódź szykuje miłą niespodziankę kolarzom VIII Wyścigu Pokoju

— W roku ubiegłym Łódź zdobyła sztandar przechodni za najlepszą organizację etapu w VII Wyścigu Pokoju. Zdobycie tak cennej nagrody zobowiązuje — tymi słowami rozpoczął z nami rozmowę przewodniczący sekcji kolarskiej ŁKKF i członek zarządu sekcji kolarskiej GKKE, Jan Wróblewski.



— Cóż — powiada J. Wróblewski — od wczoraj wszyscy członkowie nasi zawodnicy znajdują się na zgrupowaniu w Zakopanem. Weszliśmy w okres intensywnego przygotowania naszej drużyny narodowej. Nie wolno jednak i nam, działaczom, spoczywać na laurach. Postanowiliśmy podjąć starania o doprowadzenie do porządku trasy na ostatnich kilometrach etapu łódzkiego.

— Tak, to bardzo ważne, bo przecież kolarze od szeregu lat biorący udział w tej gigantycznej imprezie zawsze narzekali na łódzkie „kocie łby”.

— Aż ciarki przechodziły po skórze, gdy zawodnicy zbliżali się do mety. Niejeden z nich doznał na ulicach naszego miasta przykrego rozczarowania łapiąc niemal tuż przed metą gumę, łamiąc pedały czy widelec. Ale z tym koniec. Nasza inicjatywa spotkała się z przychylnym przyjęciem u odpowiednich czynników i w tym roku zawodnicy będą mieli doskonały wjazd na stadion przy Al. Unii.

Łódź szykuje uczestnikom Wyścigu Pokoju miłą niespodziankę. Otóż jezdnie ulic Mickiewicza, Zeromskiego i Łąkowej otrzymają szlachetną nawierzchnię. Na ul. Kopernika wyłożony będzie 4,5-metrowej szerokości pas kostki granitowej, a pozostałą część jezdni pokryje asfalt.

Ponieważ w tym roku kolarze przyjadą do nas ze Stalino, uprządkowanie ul. Narutowicza odłożono na późniejszy okres.

— I słusznie, chodzi przede wszystkim o te ulice, którymi prowadzić będzie trasa do mety etapu.

Ob. Wróblewski oświadcza: Ponieważ kolarze Wyścigu Pokoju będą w Łodzi dopiero 15 maja (Łódź będzie przedostatnim etapem), zobowiązano się prace te wykonać do 10 maja. Wydaje mi się, że jest dość czasu, by doprowadzić do porządku, i to idealnego, nawierzchnię wspomnianych ulic. Jeżeli chodzi o ul. Łąkową, projektuje się, by na raz ograniczyć się tylko do wylania asfaltu pasa dla kolarzy, o szerokości 8 metrów. Szerokość ta w zupełności wystarczy.

— A jak będzie z ul. Narutowicza?

— W tym roku ulicą tą kolarze przejadą spacerkiem, udając się na start ostry na

SPORT SPORT

szosie warszawskiej. Nie ulega jednak najmniejszej wątpliwości, że w dalszym planie i ten odcinek drogi zostanie doprowadzony do porządku.

— Jakże są dalsze przygotowania?

— O nich pomówimy później. W każdym bądź razie dołożymy wszelkich starań, by utrzymać zdobyty w roku ubiegłym sztandar przechodni za najlepiej zorganizowany etap Wyścigu Pokoju.

J. N.

Wycieczka narciarska do Łuźmierza

Jutro, tj. 6 bm., PTTK organizuje przyjemną wycieczkę narciarską przez Łagiewniki do Łuźmierza. Zbiórka wszystkich chętnych na krajowym przystanku „Osemki” przy ul. Warszawskiej o godzinie 9.30.

Trasa wyniesie około 15 km. Wycieczka zapowiada się bardzo interesująco, tym bardziej, że uczestnicy mogą zdobyć odznakę narciarską NON.

(k)



Ekipa polskich narciarzy wyjechała na międzynarodowe zawody do Szwajcarii, Francji i Włoch. Na zdjęciu: Ustupski, wyjeżdżające narciarki — Grocholska, Bujak i Kubickowa. CAF — fot. Werner

Obiecujący „kogut”

Nie wyglądał na boksera, ale w trzecim starciu zabrakło mi tchu.

— Z kim między innymi pan przegrał?

— Przegrałem ze Stefaniukiem, Faską, Błaszowskim i z Kargierem. Ale z Kargierem prowadziłem na punkty, lecz po pęknięciu łuku brwiowego sędzia odesłał mnie do rogu. Gdyby nie to — wygrałbym walkę. Ze Stefaniukiem przegrałem minimalną różnicą punktów. Sędziowie punktowali 60:58 dla Stefaniuka.

— Jak z wagą?

— Walczę w kogucie, bo ważę 55 kg. Teraz szykuje się do spotkania o mistrzostwo II ligi ze Stalą z Elbląga. Mecz odbędzie się 24 bm. w Łodzi.

— Na którym miejscu został pan sklasyfikowany przez radę trenerów?

— Znajduję się w wadze koguciej na 9 miejscu. Lokatę tę jak na stosunkowo krótką moją karierę sportową uważam za swego rodzaju sukces. Teraz dołożę starań, by wywinąć się na jeszcze lepszą pozycję.

(n)

— Trener Konarzewski potrafił nauczyć mnie myśleć w czasie walki. Zrozumiałem na czym polega boks i jak należy trenować. Miałem bowiem poważne zalety techniczne i taktyczne.

— Ile walk rozegrał pan dotychczas i która z nich była najciekawsza?

— Ogółem stoczyłem 44 walki, z których 37 wygrałem, a za najlepszą uważam oczywiście walkę z Majdloch. Mogłbym nawet z nim wygrać.



W lidze węgierskiej zakończono ostatnią rundę mistrzostw, ale do tytułu kandydował nadal dwóch zawodników: Honvéd i Voros Lobogó, którzy mają jeszcze zaległe mecze (Honvéd — dwa, Voros Lobogó — trzy).

W tabeli prowadzi Honvéd 37:11 pkt. przed Kinizsi 33:19 i Voros Lobogó 31:15 pkt.

Salom gigant z udziałem czołowej NRD rozegrany w Fichtelbergu koło Karl Marxstadt wygrał w konkurencji męskiej mistrz NRD — Suess przed Luetuerdorferem, a wśród kobiet mistrzyni sportu — Grune.

Do tegorocznego turnieju o puchar Davisa zgłosiło się dotychczas w „treffe europejskiej” 12 państw, wśród nich CSK i Węgry.

W drugim meczu w Berlinie hokeiści Rudel Hvezdy (Praga) wygrali z mistrzem NRD — Dynamem Weiswasser 9:3.

Zakończono I rundę piłkarskich mistrzostw NRD. W tabeli prowadzi zespolony mistrz Turbine Erfurt 17:9 pkt. lepszym stosunkiem bramek przed Dynamem Berlin.

Kandydaci do Ligi przy stole tenisowym

Wskutek zdekompletowania zespołu KS im. Łukaszyńskiego, Łódź reprezentowana będzie w eliminacyjnych rozgrywkach o wejście do ligi przez siatki siatki przez drużynę AZS.

Mistrzowska drużyna Łodzi — Start grać będzie w grupie szczebińskiej, a AZS w grupie opolskiej. Rozgrywki eliminacyjne przeprowadzone będą w dniach 8-9 bm. w sześciu grupach po 5 drużyn w każdej. Do finału kwalifikuje się jeden zespół z każdej grupy. Finały rozegrane będą w Bydgoszczy w dniach 28-30 stycznia. Tenisistki łódzkie Startu mają poważne szanse dojścia do finału, a kto wie, może i awansu do ligi.

Mistrz województwa łódzkiego Sparta (Tomaszów) uczestniczy w rozgrywkach eliminacyjnych w grupie jeleniogórskiej.



LEW SAMOJŁOW

„BORYS SKORBIN”

(16)

tłum. Jerzy Kobal

— Zdrowa — odpowiedział Andrzej i wrzucił ramionami. Ciągłe czuł na sobie badawczy, przenikliwy wzrok Dymowa. Po krótkim milczeniu pułkownik rzekł cicho:

— Rozumiem was bardzo dobrze. Czekać, bym powiedział wam nieco szczegółów i wyjaśnił przyczyny naszego postępowania. Coś niecoś opowiem wam dzisiaj. Przyjdzie czas, dowiedzie się wszystkiego. Na razie trzeba czekać.

Dymow głęboko wciągnął dym z papiero-

sa i ciągnął dalej:

— Zaprosiłem was, towarzyszu poruczniku, z następujących przyczyn. Sprawa, w której mimo woli jesteście zainteresowani, jest bardzo poważna... Powiedziałbym nawet, że zaczyna nabrzmiewać. I dlatego proszę was, abyście dzisiaj pod jakimkolwiek pretekstem przynieśli się do mieszkania waszej siostry. Możecie na przykład powiedzieć, że w hotelu

rozpoczął się remont i zaproponowano wam przeniesienie do innego pomieszczenia. Ale najważniejszą sprawą jest to, byście w ciągu najbliższych dwóch-trzech dni nie pozostawiali siostry samej. Rozumiem, że to narusza wasze własne plany, ale coż robić? Tak trzeba.

Riabinin ze zdziwieniem podniósł brwi.

— Jestem zawsze gotów... Ale nie zupełnie zrozumiałem was, towarzyszu pułkowniku...

— Niedługo wszystko zrozumiecie. Przyjdzie i na to czas. A więc, spełnicie moją prośbę?

— Oczywiście, towarzyszu pułkowniku.

— A teraz poruczniku, druga prośba. Wydarzenia, które się tu rozgają, będą na pewno miały swój dalszy ciąg w NRD. Kiedy wróćcie do Berlina, bardzo możliwe, że na waszą osobę zwrócona zostanie uwaga wywiadu zagranicznego. Na was, a waszego znajomego inżyniera Kostomirza, a także na syna pani Hartwig... Tak, tak, nie dziwcie się. Wróg szuka różnych kanałów, którymi by mógł przeniknąć. A więc, przed odjazdem przyjdzie do mnie i otrzymacie kilka rad, jak się zachować i jak postępować w pewnych wypadkach.

— Dobrze, towarzyszu pułkowniku.

— Bardzo możliwe, że znowu zetkniecie się z tym panem, którego już raz widzieliście w domu pani Hartwig. Mogę wam powiedzieć, że ten starzec jest właścicielem sklepu komisowego w Berlinie Gustawem

Strumme... Jest to, oczywiście, jego zawód oficjalny.

Dymow postukał palcami po stole.

— Ale najprawdopodobniej pan Strumme jest nie tylko a nawet nie przede wszystkim kumpem i właścicielem sklepu.

Riabinin nie wytrzymał.

— A więc i pan Hartwig?

Ruchem ręki pułkownik przerwał Andrejowi.

— Radziłem wam już, towarzyszu poruczniku, byście nie wyciągali zbyt pochopnych wniosków. Marta Hartwig zginęła prawdopodobnie dlatego, że była uczciwą kobietą i mogła zdemaskować Strumme'go. Bardzo możliwe, że nie tylko jego... Nie tak dawno straciła męża i swych braci. Jej najstarszy syn został zamordowany w lochach gestapo. Najmłodszy — Paul — jest aktywistą Związku Wolnej Młodzieży Niemieckiej...

— Towarzyszu pułkowniku — spytał zdenerwowany Riabinin — ale jaką rolę odgrywa moja siostra w całej tej sprawie?

W głosie Andreja było tyle rozpaczy, że Dymow postanowił uspokoić chłopca i dodać mu otuchy.

Wyszedł zza biurka, złapał porucznika za rękę, posadził go na kanapie i sam usiadł koło niego.

— A więc sprawa wygląda tak, poruczniku — rzekł pułkownik ważąc powoli słowa — że często zapominamy o tym, iż każdej żywej istocie potrzebna jest opieka, uwaga,

miłość. Zapoznaliśmy się niedawno z pewną kroniką rodzinną i spróbowałem wyciągnąć z niej wnioski. Zresztą, posłuchajcie sami...

...Żyłaby sobie niedługo dziewczyna; wesoła, figlarna. Rodziców straciła w pierwszym roku wojny. Zamieszkała u ciotki — typowej drobnomieszczanki; samodzielność więc uzyskała wcześniej, ale poważnego traktowania siebie i ludzi nie nauczyła się. Stała się taką skaczącą kółką, chociaż wyrosła na bardzo ładną dziewczynę. Rzucała szkołę, nie dokończywszy nauki. Miała ta dziewczyna brata komsomolca, dobrego, poważnego chłopca. Wstąpił on jednak do Szkoły Oficerskiej i prawie stracił z siostrą kontakt. Mając lat dziewiętnaście dziewczyna wyszła za mąż za bardzo dobrego i także ciągle zajętego pracą męczyzną i od razu wyjechała z nim za granicę. Ale i tam była właściwie pozostawiona sama sobie. Wszyscy byli zajęci, nikt się nią nie interesował. Za granicą młoda kobieta postąpiła w pewnych sprawach dość lekkomyślnie... ale na szczęście, prędko wróciła do ojczyzny... Urodziło się dziecko, dla rodziców było ono wszystkim, lecz chłopczyk umarł — nie dożył nawet dwóch lat. I dziewczyna nadal nie wie, co robić z wolnym czasem. Co prawda, wiele kobiet znajduje dla siebie zajęcie; pracują, uczą się. Jednak z tą kobietą, o której wam, poruczniku, opowiadam, sprawa jest nieco skomplikowana...

(c. d. n.)

WYDAWCA: INSTYTUT PRASY „CZYTELNIK”. REDAGUJE KOLEGIUM Redakcja i Administracja Łódź ul. Piotrkowska 36 Centrala tel. 293-00 Red. nacz. — 125-64, 293-00 wewn. 38 Zastępcy red. nacz. — 112-60 i 244-79 Sekr. odpow. — 204-75 293-00 wewn. 41 Dział Ekonomiczny — 228-32 143-50 Dział Reportażu — 141-10 Dział Miejski — 129-13 137-47 223-05 Dział Kulturalny — 109-62 Dział Publicystyczny — 216-22 Red. Panoramy — 293-00 wewn. 36 Dział Listów — 293-00 wewn. 34 Dział Listów — 109-04 Dział Korespondentów — 114-32 293-00 wewn. 40 Redakcja jorna — 279-76 Kier. Administr. 293-00 wewn. 27 Biuro Drukarskie Piotrkowska 96 tel. 111-50 i 114-75 czynne 8-16 w sobotę 8-14